

Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej? (Zdalna nauka - przymusowy pobyt w czterech ścianach). Co o zdalnym nauczaniu sądzą nasi uczniowie?

Wszyscy wiemy i zdajemy sobie sprawę z tego, co to jest COVID-19. Na własnej skórze przeżyliśmy skutki zlekceważenia tego wirusa. Chyba żaden dorosły nie chce powrócić do zamknięcia w czterech ścianach. Ale co sądzą uczniowie? To właśnie uczniowie i nauczyciele najbardziej oberwali z związku z tą pandemią, ciągły stres oraz zmęczenie cały czas im towarzyszyły. Porozmawiałam osobiście z paroma uczniami, dowiedziałam się, co sądzą o tym, że w każdym momencie mogą powrócić do swoich domów na nawet pół roku i czy odpowiadałaby im ponowna zdalna nauka. Julka powiedziała mi: „Dla mnie byłoby spoko powrócić do domu. Od początku miałam dużo czasu dla siebie i mogłam się wyspać. I choć, gdy nauka się zaczęła, miałam wielki problem ze zrozumieniem jakiegokolwiek tematu, ostatecznie udało mi się pozostać z czwórą na koniec. Zmusiłam całą rodzinę do pomocy z niektórymi zadaniami, ale jakby co, to nic nie wiesz.” (śmiech)

Zadowolony z nauczania domowego był także Maciek: „Ta kwarantanna była świetna. Mogłem grać przez cały dzień w moje ulubione gry- Minecraft oraz Fortnite- a moja mama myślała, że po prostu mam elekcje albo się uczę. Nauczyciele zadawali nam tyle zadań domowych, że samo otwieranie ich na librusie zajmowało wiele czasu, a po tygodniu już nie chciało mi się ich odbierać. Poza tym te zadanie były tak długie, że większość albo nie robiłem, albo po prostu zgapiąłem odpowiedzi z neta, dzięki czemu miałem same piątki. Elekcje były trudne i najczęściej nie wiedziałem, co mówi nauczyciel.”

Kolejna moja rozmówczyni, Amelka, ma zupełnie inną opinię od pozostałych na temat elekcji i kwarantanny: „Myślę, że ta kwarantanna była taka sobie. Mogłam się wyspać i miałam mnóstwo czasu na odrobienie tych zadań z kosmosu, ale z drugiej strony nic nie rozumiałam z tego, co piszę. Poza tym moja mama nauczycielka strasznie była zmęczona, przez co cały czas mnie nie słuchała i ogólnie miała mnie gdzieś. Cały czas mówiła, że boli ją pupa i najchętniej by już wróciła to tej zwariowanej szkoły, nawet nie żartowała. Po trzech miesiącach sama bardzo się stęskniłam za moimi przyjaciółkami z klasy, a nie mogłam pogadać z nimi o wszystkim na żadnych portalach.”

Jak widać każdy ma trochę inne zdanie na temat uczenia się w domu. Ja osobiście wybieram szkołę. W tym przypadku powiedzenie „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej” nie jest zbyt trafne. Pomimo tego, że było bardzo dużo czasu dla samych siebie, to samotność dawała się we znaki, nie- rozumienie tematów wysyłanych przez nauczycieli to była norma. Z początku wszystko szło okay, ale po kilku miesiącach wszyscy byli już zmęczeni tą sytuacją. Trzeba też dodać, że niekiedy brakowało potrzebnego sprzętu do elekcji. Wysiedzieć na lekcji online przy zanikającym sygnale, czy przy szalejącym bracie, czy z siostrą dającą sygnał, że już jej czas – takich rzeczy w normalnej klasie nie zobaczysz i nie usłyszysz. Bywało zabawnie, ale częściej denerwowało. Na początku był strach przed

chorobą, z czasem przyzwyczaiałam się, że gdzieś tam jest. Kiedy mam wybrać – choroba czy koleżanki i koledzy - wybieram to drugie i tylko patrzę do lustra, czy maseczka pasuje do reszty stroju. Dziś już rozumiem, dlaczego więzienie jest największą karą dla przestępców. (autor: M.M.)

Ostatnio bardzo dużo się wydarzyło: pandemia, nauka zdalna, brak kontaktu z rówieśnikami, dużo by wymieniać. Gdy dowiedziałam się o pandemii, ogarnął mnie strach. W mojej głowie układało się wiele pytań. Co trzeba robić? Ile to będzie trwać? Dlaczego tak się stało? Czułam się dziwnie, gdy nagle świat się zatrzymał. Człowiek zaczął bać się drugiego człowieka. Wszystko zmieniało się tak szybko, że brak mi słów. Odczuwałam samotność i smutek. Nie mogliśmy pójść do koleżanki, na zajęcia dodatkowe, porozmawiać w realu. Obawiałam się też o rodzinę, przyszłość oraz przyjaciół. Podczas nauki zdalnej było ciężko i pracowicie. Czasem brakowało motywacji. To, co przeżyliśmy, było trudne. Mam nadzieję, że nie wrócimy już do takiego stanu. – to opinia Agatki S. z klasy 7 c.

Nauka zdalna minęła mi całkiem dobrze. Ale przyznam się szczerze, że nie umiałam wielu rzeczy ,ale się nie poddawałam. Najgorsze było to, że mieliśmy dużo zadań. Co chwilę myślałam sobie, że ta pandemia zaraz minie, a onanadal jest tu z nami. Powoli zaczynało mi się nudzić w domu. Zaczęłam pisać do koleżanek, ale zawsze po nauce ,no dobrze, nie będę kłamać, czasami podczas nauki. Już nie mogłam wytrzymać w domu, chciałam się spotkać z kolegami i koleżankami. Strasznie nie lubiłam tego odosobnienia. Miałam już tego dość. Tego ciągłego wkładania maseczek i rękawiczek. – tak czas nauczania zdalnego wspomina Karolinka M. z klasy 4b

W tym trudnym dla nas okresie prowadzenie nauki stacjonarnej stało się niemożliwe- musieliśmy przejść na tzw. nauczanie online. Miało one plusy i minusy, niestety większość uczniów uważa, że posiadało one znacznie więcej minusów. Jako nieliczne zalety możemy uznać możliwość dłuższego snu, większą ilość czasu dla siebie, czy brak konieczności transportu do szkół. Niestety, prawda okazuje się inna - nauczanie przez Internet niesie wiele negatywów. Są nimi przede wszystkim: brak bezpośredniego kontaktu z nauczycielem, większa czasochłonność wykonywania zadań przed komputerem czy z telefonem, co było fajne tylko przez chwilę. Samotność, przez brak spotkań z rówieśnikami i nauczycielami, większe koszty rachunków za prąd, mniejsza możliwość wykazania się umiejętnościami, bardzo częsty brak opracowania lekcji z nauczycielem - uczniowie musieli sami sporządzać notatki z lekcji i wiele innych aspektów. Lekcje online nauczyły mnie większego polegania na sobie, indywidualnej pracy i samodzielności, ale odczyły normalnego, codziennego życia w szkole i były znacznie gorszym sposobem przekazania wiedzy, przez który wielu uczniów często nie rozumiało lekcji. Ja osobiście, mimo tego, że muszę wcześniej wstać i dotrzeć do szkoły, wolę nauczanie stacjonarne, podczas którego mogę się znacznie więcej nauczyć i zrozumieć. – pisze Maciek S. z klasy 8b

Co robiłem na kwarantannie...

Okres wiosennej kwarantanny to dla mnie najsmutniejszy moment. Straszne było to, że musieliśmy siedzieć w domu, a ja uwielbiam aktywnie spędzać czas na dworze. Mieszkam w bloku, więc nie mam swojego podwórka. Zatem nie mogłem wyjść nawet pokopać w piłkę. Rodzice próbowali mi jakoś zorganizować wolny czas, bawiąc się ze mną w różne gry. Jednak to, nie to samo co zabawa z kolegami przed blokiem. Oczywiście na bieżąco odrabiałem z rodzicami

przesyłane materiały ze szkoły. Jednak to co, wnositem z lekcji było dużo ciekawsze niż materiał przeczytany z książki. Trochę oglądałem różne bajki i czytałem książki, ale wszystko bardzo szybko mnie nudziło. Mam nadzieję, że ten okres już nigdy nie wróci.

Tak opisuje czas od marca do czerwca Kacper R. z klasy 4b.

Cześć, mam na imię Martyna. Chciałabym opowiedzieć o nauczaniu zdalnym. Uważam, że na takim nauczaniu były zarówno plusy i minusy. Najfajniejsze było to, że nie musiałam rano wstawać. Początki były trudne, ponieważ sprzęt oraz Internet nie zawsze działały. Minusem było to, że lekcje online nie odbywały się zbyt często. Zdarzały się trudności z pewnymi tematami, z którymi nawet rodzice mieli problem. Trudniej było mi się skupić przy nauce niż na lekcjach. Myślę, że za dużo czasu dzieci spędzały przy komputerze, brakowało im ruchu. Ja tęskniłam za rówieśnikami. Uważam, że szkoła jest fajna i potrzebna. – Martynka W. klasa 4b

Z powodu zamknięcia szkoły uczyłem się w domu. Z nauczycielami rodzice i ja komunikowaliśmy się za pomocą Librusa, poczty Gmail oraz telefonu. Rano, po zjedzeniu śniadania, włączałem komputer, logowałem się do Librusa i drukowałem przesłane przez nauczycieli zadania. Wpisywałem do zeszytu nowy temat lekcji, robiłem zadania i ćwiczenia w zeszytach ćwiczeń. W nauce robiłem sobie przerwy. Po przerwie wracałem do dalszej nauki. Czasem miałem do wykonania pracę plastyczną. Zdjęcie pracy plastycznej rodzice wysyłali nauczycielowi. Z lekcji WF do wykonania były różne ćwiczenia. We wtorki rano miałem lekcję zdalną z informatyki. Były też zdalne sprawdziany, który należało wykonać w określonym czasie. Przeważnie naukę kończyłem po południu. Był to dziwny czas, ale przyzwyczałem się do nowego sposobu nauki. Cieszę się jednak z powrotu do szkoły.- takimi spostrzeżeniami podzielił się Mikołaj W. z klasy 4b.

Gdy pół roku temu się dowiedziałam, że zostały odwołane lekcje z powodu pandemii nawet się cieszyłem. – opowiada swoje wrażenia Lenka w. z kl. 4b. Na początku pomyślałem, że to takie dodatkowe ferie. Będę spała, do której zapragnę i będę mieć spokój od nauki. Niedługo okazało się, że to nie były ferie. Nauka odbywała się zdalnie. Nauczyciele codziennie wysyłali nam nowe zadania. Po jakimś czasie ogłoszono, że zostajemy w domu na dłużej. Nauki przybywało, nie wszystko rozumiałam, brakowało mi wyjaśnień i pomocy nauczyciela. Z koleżankami miałam tylko telefoniczny kontakt. Nie mogłyśmy się spotykać, wspólnie bawić, śmiać i wygłupiać. Czułam się jak w więzieniu. Nawet zatęskniłam za nauką w szkole. Na szczęście ten koszmar minął i we wrześniu wróciliśmy do szkoły. Mam nadzieję, że tamta sytuacja już nie powróci.

Podobnymi refleksjami dzieli się Tymoteusz D. z klasy 4b. Nauka zdalna w czasie pandemii nie podobała mi się – mówi Tymek – ponieważ nie mogłem spotykać się z kolegami i dlatego, że zamiast pani był komputer. Nie mogłem porozmawiać, dopytać się o to, czego nie rozumiałem. Było bardzo dużo zadań, ciągle miałem problem z dostępem do Internetu i z drukarką, która nie chciała drukować. Był też plusy tej sytuacji. Sprawdziany i kartkówki były trochę łatwiejsze, no i nie musiałem wcześniej wstawać. Jednak wolę chodzić do szkoły, gdzie można się spotkać, porozmawiać.

Tylko jeden wniosek nasuwa się po przeczytaniu tych opinii: w domu jest dobrze, ale nic nie zastąpi stacjonarnej nauki w szkole, bezpośredniego kontaktu z nauczycielami, gdy można o wszystko zapytać, ale też wykazać

się wiedzą i umiejętnościami, no i oczywiście spotkań z kolegami. Bardzo cieszymy się, że uczniowie jednak lubią chodzić do szkoły.